



MIROSŁAWA ODI

Dnia 4 sierpnia 1947 r. w Oświęcimiu, Sąd Grodzki w Oświęcimiu, w osobie sędziego grodzkiego Jana Janowskiego, z udziałem protokolanta L. Gorczyaszka, przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienioną. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk, świadek zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Mirosława Odi
Wiek	27 lat
Imiona rodziców	Jan i Karolina
Miejsce zamieszkania	Państwowe Muzeum [Auschwitz-Birkenau w] Oświęcimiu
Zajęcie	gospodyni domu
Karalność	niekarana
Stosunek do stron	obca

Wszystkich podejrzanych osobiście znałam. O podejrzanym Bajerku to tylko stwierdzić mogę, że on stał na bramie obozu i kontrolował cywilów, którzy przychodzili do pracy wewnątrz obozu. O nim nic specjalnego złego nie słyszałam. Słyszałam tylko, że on był bardzo przekupny i jeżeli go ktoś przekupił, to wszystko pozwolił przenieść przez bramę.

O podejrzaney Luise Danz to stwierdzić mogę, że ta podejrzana była SS-manką i była bardzo dobra, ponieważ więźniom pomagała, za co była trzykrotnie karana aresztem w bunkrze po 14 dni. Wiem, że ta podejrzana na uchybienia więźniów patrzyła przez palce. SS-manka pracowała przez jakiś czas w kuchni, a później w sortowni ubrań.

O ile chodzi o podejrzaną Ernę Bodem, to ta się z więźniami obchodziła poniżej krytyki – po prostu nieludzko. Byłam świadkiem raz, jak jedna więźniarka podała swojemu ojcu kawałek



chleba, to za to była zbita przez podejrzaną aż do krwi. W niniejszym wypadku chodziło o Jadwigę Baranowską z Grudziądza. Takich wypadków było więcej. Wszystkich powyżej oskarżonych znam z Majdanka.